

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

cz. 1. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

na prowincyi:

cz. 1. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 2. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 3. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 4. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 5. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 6. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 7. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 8. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 9. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 10. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 11. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 12. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 13. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 14. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 15. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 16. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 17. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 18. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 19. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 20. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 21. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 22. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 23. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 24. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 25. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 26. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 27. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 28. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 29. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 30. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 31. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 32. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 33. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 34. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 35. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 36. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 37. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 38. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 39. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 40. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 41. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 42. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 43. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 44. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 45. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 46. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 47. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 48. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 49. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 50. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 51. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 52. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 53. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 54. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 55. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 56. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 57. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 58. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 59. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 60. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 61. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 62. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 63. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 64. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 65. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 66. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 67. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 68. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 69. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 70. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 71. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 72. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 73. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 74. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 75. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 76. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 77. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 78. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 79. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 80. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 81. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 82. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 83. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 84. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 85. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 86. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 87. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 88. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 89. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 90. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 91. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 92. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 93. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 94. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 95. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 96. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 97. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 98. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 99. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 100. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 101. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 102. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 103. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 104. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 105. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 106. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 107. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 108. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 109. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 110. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 111. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 112. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 113. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 114. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 115. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 116. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 117. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 118. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 119. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 120. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 121. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 122. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 123. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 124. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 125. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 126. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 127. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 128. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 129. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 130. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 131. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 132. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 133. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 134. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 135. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 136. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 137. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 138. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 139. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 140. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 141. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 142. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 143. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 144. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 145. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 146. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 147. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 148. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 149. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

cz. 150. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincji

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wydania wieczornego 4 ct. 4 ct.

oba wydania razem 4 ct. 5 ct.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyzna 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pałacu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Koło polskie w początku sesyi.

Lwów, 4 kwietnia.

Po dwunastodniowej sesyi rozjechali się posłowie na trzytygodniowe ferie świąteczne.

Ten krótki okres narad parlamentu odbył się wobec nowego rządu, w nowej a raczej w przeobrażającej się sytuacji — odbył się pod znakiem dążenia do „kooperacji“ umiarkowanych żywiołów niemieckich z prawicą — do współdziałania ku przywróceniu parlamentowi możliwości funkcjonowania i ku przeprowadzeniu ugody węgierskiej — odbył się pod znakiem porozumienia, a ile możliwości także i pojednania.

Koło polskie musiało zająć stanowisko wobec tego nowego rządu i tej nowej sytuacji. Zrobiło to przez usta swego prezesa p. Jaworskiego, w znanym jego oświadczeniu, złożonym przy sposobności rozprawy nad programową deklaracją hr. Thuna. Prezes Koła starał się pogodzić zasadnicze stanowisko Koła polskiego z tem, czego interes całości państwa w chwili obecnej wymaga, do czego każdy rząd w Austrii teraz dążyć musi. Był więc umiarkowany i pojednawczy — autonomiczne zaś stanowisko najbardziej tem zaznaczył, że tegorocznego adresu sejmowego użył jako kanwy, na której osnuł swoje przemówienie. Nie możemy jednak oprzeć się wrażeniu, że wywód prezesa Koła, jakoby programowa deklaracja Thuna zasadniczo zgodną była z adresem sejmowym, był nieco optymistyczny. Pojęliśmy to raczej jako wypowiedzenie życzenia, ubrane w formę stwierdzenia faktu. Z całym zaś naciskiem powtarzamy i zaznaczamy słowa, którymi prezes Koła mowę swą zakończył: oczekujemy czynów. Niewątpliwie kraj cały podziela to przekonanie, że stanowisko Koła wobec nowego rządu od czynów tego rządu zależy. Porozumienie i pojednanie jest konieczne — ale ono nie może nastąpić za tę cenę, ażeby dotychczasowa przewaga Niemców była na szkodę innych narodowości utrwalana, a system centralistyczny na szkodę autonomii wzmocniony — i żeby interesy krajów, dotąd przez państwo zaniedbanych, były zawsze jako drugorzędne uznawane. Gdyby rząd hr. Thuna w swem dążeniu do pojednania Niemców przeszedł na tę drogę — nie mógłby chyba liczyć na poparcie Koła.

Drugą jeszcze sprawą, mającą polityczne znaczenie krajowe, zajmowało się Koło w tym krótkim okresie: żądaniemi, stawianymi przez ks. Stojałowskiego imieniem kółka posłów chrześcijańsko-socjalnych. Narady były poufne, więc nie możemy dotykać szczegółów. Ale znamienne jest, że żądanie ks. Stojałowskiego, ażeby posłom, do jego kółka należącym, Koło przyznało pewną liczbę mandatów w komisjach, wywołało w Kole szeroką dyskusję, na temat — ruchu ludowego. Po dyskusyi tej można się spodziewać w niejednym kierunku pożytecznego skutku dla wewnętrznej polityki krajowej — jeżeli słowom czynny odpowiadać będą. Uchwała nie mogła zapaść inna, jak zapadła. Prezesowi polecono wyrozumieć osobiście ks. Stojałowskiego — a prezes nie mógł z tego inaczej się wywiązać, jak tylko przedstawieniem kwestyi wstąpienia do Koła. A gdy ks. Stojałowski oświadczył, że tego nie uczyni — tem samem niemożliwem się stało, odstąpić jego klubowi niektóre mandaty w komisjach, dla Koła zarezerwowane.

Nie wielkie są w obecnej sytuacji szanse dla wniosków samoistnych, wnoszonych przez poszczególnych posłów. Budżet — ugoda węgierska — sprawa językowa — oto trzy przedmioty, które zabiorować muszą w tym roku działalność Rady państwa tak, że na załatwienie wniosków samoistnych mało zostanie czasu. To jednak nie może i nie powinno wstrzymywać od ich wnoszenia. Jeżeli trudności obecne zostaną szczęśliwie pokonane, wówczas Rada państwa powróci znowu do prawidłowego spełnienia swych zadań, ciągłość jej sesyi — ciągłość prac będzie zachowana — więc i na załatwienie wniosków samoistnych czas się znaleźć musi. Wtedy zaś oczywiście pierwszeństwo mieć będą te wnioski, które pierwsi weszły.

Koło polskie zbyt było dawniej wstrzemięzliwe z inicjatywą parlamentarną. Winien był temu głównie dobry jego stosunek do dawnych rządów i owa nieszczęsna zasada „nieprzysparzania rządowi trudności“ posunięta nieraz do tak skrajnej konsekwencji, jak gdyby wszystko, czego się w interesie kraju na prawo wymagać, miało już osłabiać stanowisko czy to ministrów rodaków czy całego rządu, który „sprzyja krajowi“.

Wobec rządu, od którego dopiero „oczekujemy czynów“ — taka wstrzemięzliwość byłaby jeszcze bardziej nie na miejscu. Niespełnionych życzeń kraju, niezaspokojonych jego bardzo żywotnych potrzeb, nagromadziło się wielkie mnóstwo. Dość przypomnieć całe szeregi owych „Sejm wzywa rząd“, jakie się w każdej sesyi sejmowej gromadzą, a w znacznej części pozostają tylko — pobożnym życzeniem.

W tym pierwszym okresie tegorocznej sesyi Rady państwa, zdaje się, że Koło wchodzi na drogę nieco od dotychczasowej tradycyi odmienną. Wystąpiło z kilku wnioskami samoistnymi — a wiemy, że gotuje się cały szereg innych, które po feryach będą wniesione. W bilansie Koła z tego dwunastodniowego okresu wnioski te tworzą wcale pokaźny stan czynny — więc je tu przypomnieć warto, tem bardziej, że w codziennych sprawozdaniach z posiedzeń Rady państwa wnioski te wśród nawału innych spraw łatwo mogą przejść nieostrzeżone.

Z przyjemnością zaznaczamy przedewszystkiem dwa wnioski naszego przyjaciela dr. Lewickiego. Jeden z nich żąda zaprowadzenia wolności kolportażu wszelkich druków i zniesienia stempla dziennikarskiego i kalendarzowego. Ustawa krótka w 4 paragrafy ujęta, miałaby według §. 3 projektu już od 1. lipca b. r. wejść w życie. Drugi wniosek tegoż samego posła żąda zniesienia ceny soli na 7 zł. od centn. metrycznego, więc 7 ct. zamiast 9 ct. od kilograma.

Wniosek posła Potoczka wzywa rząd, ażeby jak najspieszniej wniósł projekt ustawy, umożliwiającej wprowadzenie w życie przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Posłowie ks. Fiszer, ks. Pastori i Znamirowski wnieśli wezwanie do rządu, ażeby wszelkie doręczenia sądowe w sprawach cywilnych, tak w siedzibie sądu jak i poza nią odbywały się bezpłatnie.

Posłowie Czecz i Eug. Abrahamowicz wystąpili ze znanywn wnioskiem w sprawie wykonywania ustawy o zarazach bydłych. Wniosek zgodny z uchwałami Sejmu i ze streszczonym niedawno w naszym piśmie memoriałem Wydziału krajowego, zmierza do tego, ażeby zapobiedz zbyt szkodliwym szykanom w wykonywaniu ustawy o zarazach.

Wreszcie poseł Merunowicz wniósł wezwanie do rządu, ażeby zbadał specjalne węgierskie ustawy i rozporządzenia, mające na celu podniesienie rolnictwa, przemysłu i handlu w Węgrzech — i na podstawie wyników tych dochodzeń „zarówno we własnym zakresie działania odpowiednie urządzenia poczynił dla obrony i popierania ekonomicznych interesów krajów tej połowy monarchii, jako też w razie potrzeby zmierzające do tego samego celu wnioski Radzie państwa przedłożył“.

Widzimy z tego zestawienia, że wnioskami tymi objęło Koło niektóre bardzo ważne kwestye naszego ekonomicznego i społecznego życia. A z szczerem zadowoleniem witamy fakt, iż poparciem wniosku dra Lewickiego o zniesienie stempla dziennikarskiego i zakazu kolportażu, Koło zajęło stanowisko postępowe i bezstronne. Miejmy nadzieję, że na tej drodze wytrwa i pójdzie dalej.

Ze spraw krajowych.

(Starania o gimnazjum na Powiślu. Audiatur et Tarnobrzeg).

W sprawie założenia nowego gimnazjum na Powiślu, zamieściliśmy niedawno korespondencję z Mielca, przemawiającą za wyborem tegoż miasta na siedzibę nowego gimnazjum. Po słusznosci nie możemy odmówić zamieszczenia następującego listu, jaki otrzymaliśmy z Tarnobrzegu, z kąd także czynią się starania o nowe gimnazjum:

(A. S.) Przed kilku laty wysłała Rada powiatowa tarnobrzeka na wniosek właścicieli prośbę do Rady szkolnej krajowej we Lwowie o założenie gimnazjum w Tarnobrzegu. Na to odpowiedziała Rada szkolna utworzeniem nowych paralelek w gimnazjum rzeszowskim.

Gdy następnie prośbę tę ponowiono również bezskutecznie, to równocześnie otwartą została szkoła realna w Tarnowie.

Gdy zaś na ostatniej sesyi sejmowej wniosła Rada powiatowa tarnobrzeka na wniosek „Koła

włościańskiego“ petycję o gimnazjum, Rada szkolna krajowa postanowiła założyć gimnazjum w Dębicy.

Najmniej domyślny musi przy bliższem rozpatrzeniu się, zestawiając te fakty, wysnuć wniosek, że Rada szkolna krajowa zdaje się unikać wysuwania nowych szkół średnich zdala od głównej linii kolejowej, od Krakowa do Lwowa prowadzącej.

Nie ogłoszono wprawdzie motywów takiego działania, ale ono jest widocznem. Nie jest ono jednak zgodnem z interesem i potrzebami kraju a mianowicie powiatów, między Wisłą i Sanem położonych, a na wszelkie utrudnienia w korzystaniu z oświaty i innych nabytków cywilizacyjnych jakby skazanych.

Są to powiaty: mielecki, tarnobrzegi, niżański i kolbuszowski, z pomiędzy których powiat tarnobrzegi jest najwięcej na północ wysunięty, a tem samem najwięcej od Rzeszowa i Tarnowa i od szkół średnich, w tychże miastach istniejących, oddalony.

Wszystkie te powiaty razem czują jednakowo trudności, z jakimi jest połączone korzystanie z gimnazjum w Rzeszowie lub Tarnowie. Komunikacja kolejowa z temi miastami nieodpowiednia i ze znaczną stratą czasu połączona; zaś kości znaną kosztowną i uciążliwą, jeżeli się zważy, że Tarnobrzeg sam oddalony jest o dziesięć mil od Rzeszowa a o dwanaście od Tarnowa, zaś połowa powiatu leży jeszcze dalej, bo o 14 mil od Rzeszowa.

Mimo tego znaczna liczba uczniów z powiatu tarn

nie obawiając się przyćmienia ich pracy i zasług tem światłem, lecz przeciwnie spodziewając się, że ich cnoty obywatelskie a przynajmniej dobre chęci w lepszym oświeceniu tem więcej się uwydatnią.

To też powiat mielecki oceniając doniosłość uzyskania gimnazjum, subwencję na budynnek gimnazjalny zaofiarował, deputację do Rady szkolnej krajowej wysłał i potrzebę założenia gimnazjum w Mielcu w lwowskich dziennikach, poparł. Jednak nie możemy podzielać zapatrywania powiatu mieleckiego, że z gimnazjum w Mielcu korzystałby tak samo powiat tarnobrzeski jak i niżański i że gimnazjum dla północno-środkowych powiatów przeznaczone, powinno być w Mielcu założone.

Najpierw jeżeli budowa gimnazjum w Dębicy jest postanowiona, choć to swoją drogą, bardzo niefortunne zarządzaniem nam się wydaje, to utworzenie drugiego gimnazjum w sąsiednim powiecie mieleckim nie może nastąpić bezwarunkowo.

Powtóre gdyby nawet Dębica nie otrzymała gimnazjum, to i tak Mielec na siedzibę gimnazjum się nie nadaje, bo nie leży ani w środku powiatów północnych ani w środku okręgu, przez Mielec projektowanego. Na przestrzeni Mielec-Tarnobrzeg-Rozwadows-Nisko-Ulanów-Rudnik, miasto Mielec leży z jednego końca, a Ulanów i Rudnik z drugiego; Kolbuszowa z trzeciego końca.

Z gimnazjum w Mielcu nie mógłby korzystać powiat niżański, bo miałby do Mielca dziesięć mil, a do Rzeszowa ma tylko ośm mil. Nie korzystałby ani ropczycki ani dąbrowski powiat, bo im dogodniej udawać się do sąsiedniego Tarnowa, miasta większego, blisko tych powiatów położonego, niż do Mielca.

Z gimnazjum mieleckiego mogłyby korzystać tylko powiat mielecki i tarnobrzeski i kilka gmin z kolbuszowskiego, a to do zasilenia gimnazjum nie wystarczy, ani przez to celu zamierzonego, to jest utworzenia gimnazjum dla powiatów północnych, się nie osiągnie.

Natomiast z gimnazjum w Tarnobrzegu mógłby korzystać Mielec tak samo jak Nisko; Majdan jak Rozwadow, Radomyśl jak Ulanów, bo w tem półkolu, jakie rzeczony powiaty zataczają, Tarnobrzeg jest punktem środkowym, z którego promienie sięgające Mielca, Niska i Majdanu, tudzież Ulanowa i Radomyśla równej są długości.

Dlatego też to dyrekcje gimnazjów w Rzeszowie i Tarnowie, na podstawie dobrej znajomości stosunków i położenia w swych obwodach oświadczyły się w swych pismach do Wydziału powiatowego tarnobrzeskiego nadesłanych, za Tarnobrzegiem — a nie za Dębicą lub Mielcem — jako najodpowiedniejszym miejscem na siedzibę gimnazjum.

Żeby zaś Radzie szkolnej krajowej dać dowód, jak wielką wagę powiat tarnobrzeski do uzyskania gimnazjum w Tarnobrzegu przywiązuje i ułatwić założenie nowego gimnazjum, Rada powiatowa tarnobrzeska, choć powiat wydatkami na budowę dróg i obwałowanie Wisły i Sanu przeciążony, postanowiła wspólnie z gminą Tarnobrzeg gmach na gimnazjum wybudować i na własność rządowi go oddać, stypendya dla ubogich uczniów przeznaczyć i około umieszczenia profesorów odpowiednie starania porobić. Jesteśmy pewni, że władze za Tarnobrzegiem się oświadczą.

KORRESPONDENCJE.

Z ziemi przemyskiej, 3 kwietnia.

(Znaczenie wieców włościańskich. — Broszura p. t. „Strejk i bojkot“).

Drugi z rzędu wiec włościan w Krzywczy nad Sanem ma znaczne znaczenie. Wskazuje mianowicie na zdrowy prąd u ludu: radzenia i stanowienia o sobie na podstawie trzeźwego poglądu na obecne położenie rolnika. Na wiecu w Krzywczy inteligencja powiatu stanęła na drugim planie, wybili się natomiast na wierzch włościanie, którzy objęli i rozdzielili pomiędzy siebie referaty, zawarte w porządku dziennym. I tak referowali: o pożyczkach bezprocentowych dla gmin i potrzebie robót publicznych włościanin Radochański; o opustach podatkowych włościańskich Kmieć; o przymusowej asekuracji włościańskiej Czarnosa; o poruczonym zakresie działania gmin włościańskich Kiełtyka; o wynagrodzeniu gmin przez rząd za działalność w poruczoną zakres działania włościanin Dzygała. Wszyscy przemawiali z zapiskami w ręku z dokładnym rozpatrzeniem się w przedmiocie i czynili konkretne wnioski. Dyskusja nie chowała ani chwili, była poważną i rzeczową. Księża ruscy obecni na wiecu, a szczególnie ks. dr. Małyniak, brali żywy udział w rozprawach. Zaiste wysoce był pocieszającym obraz sierniejszej współbraci, wiecującej spokojnie, bez cienia szowinizmu, nie schodzącej ani razu na manowce jałowej polityki. Dziś rzecz tak stoi, że włościanie bez jakiegokolwiek bądź impulsu z zewnątrz, li wewnętrzną potrzebą powodowani, każdą sprawę ogólniejszej natury na wiecach omawiać będą. Najlepszym tego dowodem, że postanowiono już zwołanie trzeciego wiecu dla omówienia należytości stemplowych i instytucji notaryatu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego miał p. Siczynski rzecz o zabezpieczeniu dzieciom włościańskim posagu lub spłaty, gdy osiągną rok 18 lub 24 życia. P. Siczynski zajął włościan swym wykładem, gdyż pojęli oni natychmiast praktyczną stronę takiego zabezpieczenia, zwłaszcza jeżeli premia asekuracyjna będzie niską a spłaty rozłożone dogodnie.

Radykali nie zasypiają gruszek w popiele, a ponieważ drażnienie i budzenie nienawiści klasowej leży w ich programie, puścili w obieg broszurę p. t. „Strejk i bojkot“. Broszura jest napisana po rusińsku, popularnie; treść jej mniej więcej następująca. Wstęp podaje definicję strejku i bojkotu. Dalej idzie list niejakiego Dżusa, irlandczyka, który wierząc za naftą w Galicyi, poznał i pokochał biednego i wyzyskiwanego chłopą ruskiego. Dżus nazywa ruskich chłopów „kapuścianami głowami“, bezradnymi, nie znającymi swej siły i należytego użytkowania jej dla polepszenia sobie bytu. Za pieniądze od chłopów otrzymane a uzbierane w drodze składki, powraca Dżus do Irlandyi, skąd przysyła zaliczony mu wiatyk i list do gromady. W liście Dżus opowiada o środkach walki ludu irlandzkiego z angielskimi obszarnikami, stawia na pierwszym miejscu, jako broń najdzielniejszą: strejk i bojkot. Broszura nie wzywa wprost do strejkowania i bojkotu, pozostawiając to rozważce i ocenieniu gromady.

Cel broszury jest jasny, ale jak dotąd nie trafiła ona do przekonania *gros* chłopstwa. *Chłliborob*, łan uprawniony krwawnicą i zeszyły na nim plon, bez względu czy ziemia pańską lub chłopską, uważa za świętość, której owocowi pod grzechem nie wolno

dać zmarnieć, bo dar to Boży. O wyjaśnienie broszury zwrócili się włościanie na wiecu do wicemarszałka Rady powiatowej dra Czaykowskiego, co świadczy o zaufaniu, na jakie sobie zresztą p. wicemarszałek sowicie zasłużył. Wyjaśnienie rzeczowe, wolne od wszelkich osobistych wycieczek trafiło do przekonania włościan. Dostę było wskazać na różnicę stosunków rolnych w Irlandyi z stosunkami rolnymi u nas. Tam rolnik nie ma ziemi własnej, tylko jest wieczystym dzierżawcą, tu on panem na własnej zagrodzie, na równi z dworem pracuje w roli i jemu jak dworowi zależy na spiesznej uprawie i spieszny sprzącie, bo inaczej obaj popadną w nędzę.

Wiadomości polityczne.

Schönborn przeciw Stojalowskiemu.

W wiedeńskim organie katolickim *Vaterland* ogłasza b. minister sprawiedliwości hr. Fryderyk Schönborn następujące pismo:

„Ze sprawozdań dziennikarskich z posiedzenia Rady państwa dowiaduję się, że poseł ks. Stojalowski powiedział, iż oskarżono go o sprzeniewierzenie, ponieważ chciał go pozbawić wybieralności podczas wyborów w r. 1889.: że został uwolniony, ale trybunał kasacyjny za wskazówką ministra sprawiedliwości Schönborna zniósł wyrok; że rozprawę raz jeszcze przeprowadzono, również z wskazówką, by jego (ks. Stojalowskiego) skazano i w tym duchu zapadł też wyrok.

„Wobec tego proszę o gościnność w łamach szanownego pisma, abym mógł oświadczyć kategorycznie, że w ciągu tych siedmiu lat, w których miałem zaszczyt stać na czele ministerstwa sprawiedliwości, nigdy żadnemu sądowi nie udzielałem wskazówek.

„Zbyt długo już biorę udział w życiu publicznym, abym miał zaraz brać tragicznie każde podejrzenie, rzucone na moją osobę, albo uznawać je za godne odpowiedzi. Lecz z radością korzystam ze sposobności, aby z tego powodu oświadczyć, że austriackie sądy wydają wyroki zupełnie niezawisłe i że w szczególności twierdzenie, jakoby najwyższy trybunał przyjmował wskazówki ze strony ministerstwa sprawiedliwości, może znaleźć wiarę tylko u tych, którzy zaślepieni są namietnością i nie znają zupełnie tradycji tego wysokiego trybunału.“

To pełne godności oświadczenie b. ministra sprawiedliwości daje ks. Stojalowskiemu odpawę, na jaką za swe nieogłędne co najmniej wystąpienie w Radzie państwa w zupełności zasłużył.

Austriackiej deputacji kwotowej przedłożono tabele, zawierające materiały statystyczne do obliczenia stosunku, w jakim obie połowy monarchii przyczyniać się mają do wydatków na sprawy wspólne. Według tych dat wynosiły w okresie od 1886 do końca 1895 dochody brutto z wszystkich bezpośrednich i pośrednich podatków w Austrii 4013'3 milionów zhr. — w Węgrzech zaś 2587'4 miliony — z czego wynikałyby stosunek 60'8% dla Austrii 39'2% dla Węgier. Z obu stron jednak trzeba poczynić potrącenia takich mianowicie kwot, które nie mogą być porównywane, jak np. podatków tylko w jednej połowie monarchii pobieranych. Po tych potrąceniach cyfry przedstawiają się jak następuje: Austrija 3803'4 mil. zhr., Węgry 2149'3, zatem stosunek: 63'9 i 36'1, okrągło 64% i 36%.

Tak np. z utworów wymienionych wyżej „*les Mauvais Bergers*“, dzieło nie bez zalet literackich, nakreślone piórem utalentowanego fejtysty, spotka się w Krakowie niezawodnie (jeśli cenzura wystawić je pozwoli) z nieprzychylną oceną większości recenzentów i niezadowoloniem publiczności. „*Le Passé*“, przepyszne studium psychologiczno-obyczajowe, w obrobieniu stanowczo bardziej literackim, aniżeli teatralne, długie (jak umieją być długimi sztuki francuskie), realistyczną jaskrawością tematu i szczegółów wywołać może u nas raczej oburzenie, niż sukces. Wreszcie „*Cyrano de Bergerac*“, pomimo teatralności niezmiernie zręcznej i efektownej, pomimo niemal naiwnej czystości treści, jest — że się tak wyrażę — historycznie i charakterystycznie, całym swym duchem i nastrojem, tak na wskrós francuski, że go tylko bardzo nieliczne grono widzów zrozumieć potrafi, chociaż uchodziliśmy zawsze i uchodzimy dotąd za Gaskończyków północy. Nie przypuszczam, aby mógł zdobyć u nas to szalone powodzenie, jakie pozyskał w Paryżu, chociaż nie wątpię, że Wł. Zagórski przetłumaczy go ładnie, jakkolwiek łamać się będzie musiał z niezwykle trudnościami zadania. W języku naszym nie ma zwrotów równoległych stylowi, panującemu we Francji w połowie XVII. wieku, którym, Rostand w swojej komedii heroicznego szafuje, szermuje i zwycięża. Bohaterem jego jest *un précieux*, bohaterką *une précieuse*, wysmiewani w kilkanaście lat później przez Molière. Ztąd ciągle niemal płyną z ich ust wyrażenia przesadnej i zmanierowanej wytworności (*préciosité*), których w mowie naszej nawet w przybliżeniu odtworzyć nie można. Konia z rżędem wypadnie dać tłumaczowi, który wiernie a sprytnie przełoży

Tydzień Krakowski.

V.

Tygodnie przed i poświęcone dostarczają zwykle bardzo mało materiału do kronik fejtetonowych, a i to mało bywa jeszcze w tak lichym gatunku, że doprawdy przesiawszy je przez sito rozważli, spostrzega się same plewy. Ani jednego cięższego i dorodniejszego ziarna, któreby na omówienie zasługiwało. Bo czyż warto dalej prowadzić „rozhovor grzechny“ z p. Kazimierzem Tetmajerem, za jego drugi napad na mnie w piśmie — którego tytułu już się nie wymieniam — kiedy strzał powtórny dany z tejże samej „dubeltówki“, jest podobnym „pudłem“, jak pierwszy. Ogniasty poeta uczy ojca, jak ma dzieciom nosy ucierać i przy tym wykładzie sam sobie własny urywa, zapominając, że stare, jak świat, przysłowie twierdzi: „lepsze dziecko... z nosem, niż bez nosa“. Ale p. Tetmajer, tym razem na wskrós oryginalny, woli widocznie: „jak bez nosa“. Niechże mu to jak pójdzie na zdrowie *et qu'il n'en soit plus question*. Dość już przelewania z pustego w próżne. Zaznaczywszy więc tylko jeszcze, że raut na korzyść Tow. bratniej pomocy uczniów Szkół sztuk pięknych powiódł się świetnie, wyczerpuję cały zapas „drobnej monety“ i z czystym sumieniem przechodzę do milszej pogawędki o europejskiem piśmiennictwie scenicznem ostatniej doby.

Upadającą sławę dramatycznej literatury francuskiej — przyćmioną w pośród teatromanów środ-

kowej Europy (w Niemczech szczególnie) sukcesami literackimi siedemdziesięcioletniego Ibsena i rozkwitem paru rodzimych niemieckich, niezaprzeczenie wyższych talentów — podniosły w końcu ubiegłego i na początku bieżącego roku cztery sztuki, wybijające się swą rzeczywistą wartością nad poziom mierności. Należą do nich: *le Repas du lion* (Uczta lwa) de Curela *les Mauvais Bergers* (Żli pasterze) przez Mirbeau, *le Passé* (Przeszłość) Porto-Riche'a i *Cyrano de Bergerac* Edmunda Rostand'a, poety z Bożej łaski. Z tych czterech, dyrekcja teatru miejskiego w Krakowie, z godnym pochwały pośpiechem (wcale niełatwym wobec wygórowanych wymagań agentów teatralnych), wybrała pierwszą, najgłębszą, udatnie łączącą warunki sceniczne z odczuciem prawdziwego piękna, dla naszej publiczności najzrozumialszą, w dwóch pierwszych aktach wytwornie literacką, chociaż nieco zbyt deklamacyjną, w następnych potężnie dramatyczną, śmiało przedstawiającą walkę zasad i teorii społecznych, kłócących się z sobą o przewagę życiową; pomimo symbolizmu jasną, prostą, szczerą. Utworu tej miary nie da się zbyć krótką wzmianką, wrócimy zatem do niego w przyszłym liście. Dziś chodź nam tylko o zaznaczenie, jak lekomyślni są żądania reporterów dziennikarskich, domagających się wystawienia na scenie narodowej każdej „nowości“, cieszącej się zagranicą jakimkolwiek rozgłosem. Niebaczni, nie znając dzieł, o których rozpisują się z śmiesznym patosem, nie wiedzą, że wiele z nich nie da się przystosować do wymagań smaku polskiego, ani wprzód w jarzmo warunków prawidłowego rozwoju naszego teatru, którego zadaniem głównym jest otaczanie serdeczną opieką swojej literatury dramatycznej.

Bieliznę gotową damską, męską i dziecienną, oraz płótna czysto lniane, Chifony i szyrtyngi, stołową bieliznę do wypraw, poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, pl. Maryacki l. 8.

Zdaje się, że jest to ten stosunek, na jaki rząd austriacki się godzi, a według którego płaciłaby Austria o 6% mniej a Węgry o tyleż więcej niż dotychczas. Czy Węgry zgodzą się na ten stosunek? jest bardzo wątpliwem, pomimo, że zaprzeczanie chyba nie mogą, iż w tych 30 latach, kiedy obowiązywał stosunek 70% do 30% ich zamożność stosunkowo bardzo szybko wzrosła.

Z pod zaboru pruskiego. Bolesną wiadomość przyniosły nam dzisiejsze telegramy: szczupłe grono naszych posłów w Sejmie pruskim zmniejszyło się o jednego dzielnego szermierza, ks. kanonika dra Wolszlegiera, który w walce wyborczej uległ zaledwie kilku głosami, wobec niemieckiego kandydata Arndta. I znowu znaczny odłam ludności naszej pod zaborem pruskim skazany został na to, że w Sejmie, gdzie raz w raz kują broń na zniszczenie i wynarodowienie polskiego żywiołu, nie tylko nie będzie miał swego przedstawiciela, lecz, co gorsza, obrona jego najżywniejszych interesów narodowych i ekonomicznych będzie złożona w ręce posła obcej narodowości, dla tych interesów wprost wrogo usposobionego. Dotkliwa ta klęska odbija się z pewnością na całym obszarze ziem polskich echem serdecznego współczucia dla biednych naszych braci pod pruskim zaborem, dla nich samych zaś posłuży jako jedna więcej wskazówka, że sił swych nie mogą rozdrabniać, ale muszą je skupiać i powiększać wytrwale, niczem nieustraszoną pracą, bo w walce z brutalną przemocą jedność jest najskuteczniejszą obroną.

Prześladowanie, na jakie narażone są liczne panie poznańskie za to, że z najczystszych i najszlachetniejszych pobudek bezpłatnie udzielają dzieciom nauki języka polskiego, wywołuje także w prasie niemieckiej stanowcze potępienie.

Pos. Ztg. także od siebie robi uwagi:

„Panie, które to spotkało, dobrze uczynią, jeżeli natychmiast udadzą się na drogę zażalenia; naszym zdaniem bowiem nikt nie może być karany za bezpłatne udzielanie jakiegobądź nauki. Zresztą nie sądzimy, żeby dyrekcyja policyi działała tu z własnego popędu, czyni to zapewne z „wyższego rozkazu“. Gdyby jednak miało się sprawdzić twierdzenie *Wielkopolanina*, że władza policyjna indagowała nawet służące, to oświadczamy, że tego rodzaju postępowanie potępiamy jak najbardziej stanowczo. Oczekujemy w tym względzie zaprzeczenia ze strony tutejszej władzy policyjnej“.

Na dowód tego, w jak brutalny sposób odbywają się te prześladowania, przytaczamy dosłowny reskrypt policyi poznańskiej, jakie niedawno otrzymała panna Manicka z Poznania:

„Według dochodzeń policyjnych udzielasz Pani, nie mając pozwolenia na to, nauki polskiego pisania i czytania dzieciom szkolnym. Zabraniam tego Pani w imieniu i z rozkazu rejencji królewskiej, wydziału kościelnego i szkolnego, na mocy §. 132 ustawy o ogólnej administracji krajowej z dnia 30. lipca 1883 r., i to od dnia odebrania tego rozporządzenia, jeżeli pani chcesz uniknąć wyraźnie niniejszem zagrożonej kary 100 marek (!) za każde wykroczenie przeciw temu zakazowi, lub w razie niemożności zapłacenia 5 dni aresztu. Dyrektor policyi: v. Hellmann.“

Kolonizacya „na którą Sejm pruski tak hojnie sypie milionami, nie zadowala się już tylko samami

dobrami szlacheckimi, lecz poczyną ostrzyć zęby także na grunta chłopskie. Raz poraz wołają gazety niemieckie, żeby kolonizacya wykupywała po gminach niemieckich wszystkie grunta, któreby mogły przejść w ręce polskich włościan, jak się to podobno dzieje nawet w zachodnich, więcej niemieczonych powiatach. Widocznie teraz bankruci na większej włości niemieckiej będą mieli konkurentów z niemieckich bankrutów chłopskich.

Zola uwolniony. Depesze rozniosły już wiadomość sensacyjną, że sąd kasacyjny zniósł zupełnie wyrok, który Zolę skazał na najsurowszą, jaka być mogła, karę, za obrazę członków sądu wojennego. Jedynym motywem orzeczenia sądu kasacyjnego jest brak należytej, przez ustawę przepisanej legitymacji ze strony oskarżającej. Jako oskarżyciel bowiem wystąpił minister wojny, podczas gdy obrażonym był trybunał wojskowy, który sądził i uwolnił Esterhazego, a trybunał wojskowy jest, a przynajmniej być powinien, instytucją stałą, funkcjonującą samoistnie.

Orzeczenie trybunału zniszczyło wyrok sądu pod względem formalnym, ale nie rzeczowym, bo cała sprawa może się jeszcze ponowić, jeżeli trybunał wojskowy, jako strona obrażona, wystąpi teraz ze skargą, a może jeszcze to uczynić, bo nie ma jeszcze przedawnienia do dnia 12. kwietnia. Czy do tego przyjdzie, to się pokaże. Rząd przez usta prezydenta ministrów Méline'a oświadczył, że w tej mierze pozostawia zupełną swobodę władzy sądowej.

Rzecz dziwna, że przy wytaczaniu procesu Zoli powagi sądowe, a przede wszystkim minister sprawiedliwości i naczelny prokurator dopuścili się tak znacznego uchybienia formalnego.

Z dalekiego Wschodu. Na mocy wiadomego układu między Rosją a Chinami — Rosya zyskała prawo zajęcia i administrowania obszernego półwyspu Liao-Tung z przystaniami Port-Arthur i Talien-Wan, z których pierwszy jest portem wojennym pierwszego rzędu. Zatoka morska wraz z przystaniami będzie wprowadzić przystępna dla okrętów wszystkich państw europejskich i opłaty nie będą wyższe ponad dotychczasowe, atoli nie wiadomo, czy najważniejsza pod względem handlowym przystań Port-Arthur nie będzie zamknięta przez Rosję dla obcych okrętów, nawet handlowych.

Port Arthur został zupełnie prawidłowo dnia 16 marca opuszczony przez wojsko chińskie, a zajęty przez wojsko rosyjskie lądowe wśród wzajemnie oddawanych sobie salw honorowych, a na portach i w porcie wywieszono flagi rosyjskie obok chińskich.

Taki sposób zajęcia i gospodarowania ułatwia znakomicie robotę rządowi rosyjskiemu, ludność bowiem tak w portach, jak w głębi rozległego obszaru zajętego nie widzi w Rosyanach wrogów, lecz przyjaciół i sprzymierzeńców. A co będzie potem, to dopiero przyszłość przyniesie.

Rosya zabiera się teraz energicznie do budowania kolei żelaznych, któreby linię wschodnio-syberyjską połączyły z przystaniami wojennymi i handlowymi kraju zajętego i pozwoliły wyzyskać nowe nabytki nie tylko pod względem wojennym, ale i handlowo-ekonomicznym.

W tym celu zwołano w Petersburgu specjalną komisję pod przewodnictwem dobrego znawcy chińskich stosunków, dawnego posła przy rządzie chiń-

skim. Komisya ta ma się rozpatrzeć w nowej sytuacji i wskazać sposoby rozszerzenia handlu rosyjskiego.

W Anglii oceniają dobrze tę sytuację i z nie-tajonem niezadowoleniem i zazdrością spoglądają na postępy Rosji, przeciwnie dzienniki rosyjskie chlubią się — nie bez racji — wynikiem osiągniętym i wykazują z przechwałkami, że sposób przez rząd rosyjski użyty, zabezpiecza byt i niezależność Chin, podczas gdy środki przez Anglię wskazywane zmierzają do zniweczenia tego państwa w jego podwalinach.

Jednak na postępy Rosji patrzy z zazdrością i obawą nie tylko Anglia, ale i sąsiednia Japonia, która w formie chwilowego zastawu posiada port wojenny Wei-hai-wei z okręgiem — i prawdopodobnie nie zechce ustąpić nawet po otrzymaniu spłaty kosztów wojennych. Zresztą i bez tego jest tam nie mało powodów do zawiści wzajemnej i zatargów międzynarodowych.

KRONIKA.

Lwów, 4 kwietnia.

Jutro :

- 5 kwietnia. Wtorek, *Wincentego F.*
Na św. Wincenty
Nie chodź jeszcze bosymi piętami.
Bo na św. Wincenty,
Bywa nieraz mroziak cięty.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 39 rano, zachód o godzinie 6 minut 29 wieczorem.
- Dnia tego r. 1848, Kraków wybiera rewolucyjny komitet narodowy.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Widma“.

Od wydawnictwa. Z powodu nagłego wzrostu prenumeratorów i wyczerpania nakładu, nie możemy nowym prenumeratorom dostarczyć numerów z dni poprzednich.

Rocznica Mickiewiczowska. Komisya pomnikowa centralnego komitetu lwowskiego dla sprawy obchodu setnej rocznicy urodzin Mickiewicza, odbyła wczoraj pod przewodnictwem radcy dworu prof. L. Cwiklińskiego dłuższe posiedzenie. Wobec tego, że centralny komitet przyjął już do wiadomości i zatwierdził uchwałę komisji, iż pomnik A. Mickiewicza we Lwowie ma być artystycznie wykonaną, jako prawdziwe dzieło sztuki kolumną, komisya zastanawiała się wczoraj nad sprawą konkursu. Po dłuższych obradach uchwalono zaprosić grono wybitnych polskich artystów-rzeźbiarzy i architektów do przedłożenia szkiców modeli na taką kolumnę i utworzyć komisję jurorów, której skład później będzie podany do publicznej wiadomości. Nagród będzie prawdopodobnie dwie. Konkurs będzie wyznaczony w takim terminie, aby podczas uroczystości Mickiewiczowskiej we Lwowie (dnia 21 i 22 maja), nadesłane na konkurs modele mogły być publicznie wystawione i szeroka nasza publiczność zarówno ze Lwowa, jak i prowincji — gdyż spodziewany jest znaczny zjazd — wyrobić sobie mogła sama najlepiej pojęcie o projektach. Na najbliższym posiedzeniu zajmie się komisya zorganizowaniem komitetu, który przeprowadzi akcję tyczącą się wzniesienia pomnika i zajmie się zebraniem składek.

naprzykład wiersz następujący, stanowiący definicyę pocałunku:

Un point rose qu'on met sur l'î du verbe aimer.

Do słuchania i rozumienia sztuki E. Rostanda należy zaznajomić się gruntownie z dziejowo-literackim tłem utworu, co nie dla każdego jest przystępnem. Wyłania się ono z dzieła wypukłe, zasiane szkiełkami postaciami aktorów, poetów, gramatyków, akademików (akademii francuską — jak wiadomo — uznał i zatwierdził Richelieu), przesuwających się wśród kulis, lub w dyalogu, w swej interesującej, anegdotycznej barwności. Stanowią oni część integralną dramatu; trzeba znać te postacie koniecznie, żeby odczuć cały urok ich współudziału w kompozycji obrazu. Co jednak przede wszystkim wydaje mi się najtrudniejszym obecnie, to wywołanie cierpliwego i wyrozumiałego usposobienia publiczności polskiej dla wykonania, odpowiadającego charakterowi dzieła, napisanego według starej recepty Eugéniusza Scribe'a i Aleksandra Dumasa (ojca); Rostand bowiem („uczciwszy uszy“ wielkich krytyków francuskich, wynoszących „*Cyrano de Bergerac*“ pod niebiosami) w układzie i fakturze, oraz w pewnej „gaskonadzie“, z jaką traktuje swoje figury, idzie krok w krok niewolniczo za wzorami, pozostawionymi przez autorów „*Szlanki wody*“ i „*Trzech muszkieterów*“. Ma się rozumieć, czyni to jedynie gwoli kasowemu powodzeniu, bo sądząc z „*les Romanesques*“ i „*la Samaritaine*“, umie robić inaczej. Nie mogę także, idąc za przykładem arystarchów paryskich, porównywać go z Wiktorem Hugo, bo prócz kunsztownego i kolorystycznego wiersza, budzącego podziw bogactwem nowych rymów, śmigających niespodzianie niby race ogniste, cały „*Cyrano de Bergerac*“ mało ma punktów styecznych z dramatami

twórcy „*Hernaniego*“. W gruncie rzeczy jest tylko bardzo pięknym *melo* — nic więcej.

A teraz słówko o praktycznej stronie wprowadzenia go na sceny polskie. Wystawiając komedję Rostanda, trzeba wyłożyć znaczną sumę na dekoracye, kostiumy, broń, rekwizyty i statystów, wywiczonych z wojskową precyzją. Nadto mieć aktora, posiadającego zarazem olbrzymi talent i groteskową powierchowność, bo taki tylko zdoła wcielić się w rolę Bergeraca, na wpół bufona, na wpół herosa gaskońskiego z rodziny d'Artagnanów, Atosów, Portosów i Aramisów. Wszystkie te „konieczności“ niezbyt wygodne, zdają się raczej odradzać, niż doradzać wystawienia utworu, który prawdopodobnie jak meteor tylko przelecieć może po nad naszym widnokręgiem teatralnym, nie zatrzymując się na nim dłużej i nie przynosząc ani moralnej, ani materialnej korzyści. Cięty dowcip (zniżający się jednak niekiedy do błazeństwa), połączony z rycerską fanfaronadą, schlebującą narodowej próżności francuskiej, słowem główny koloryt sztuki, nie wywoła w Krakowie wrażenia. Są to bez zaprzeczenia subtelności, nader artystycznie wykonane, ale nam obce, gdy tymczasem sam szkielet żartobliwo-bohatersko-sentymentalnej komedji i jej rola tytułowa nie mogą porwać ani zachwycić przeciętnego słuchacza Polaka, bo nie przemówią do jego wyobraźni i serca w sposób podobny, w jaki doń przemawiają tła i wypadki, wzięte z naszej historii, a przy nich figury Zagłoby, Skrzetuskiego, Podbięty i Wołodyjowskiego. Na to nikt nie poradzi, nawet socjaliści.

Przyrodzone prawo uczuć narodowych silniejsze jest od sztuki, a „*Tamten*“ naprzykład tryumfuje nie tylko swą doskonałą w swoim rodzaju fakturą, lecz duchem ojczystym, tętniącym w nim w całej swej sile. Zresztą w naszym przekonaniu, nawet

w niby kosmopolitycznym Paryżu, „*Cyrano de Bergerac*“ musiał wziąć publiczność nie tylko szatą stylową, istotnie śliczną, lecz przede wszystkim swym patryotyzmem, a prztem niekoniecznie psychologicznie usprawiedliwionym optymizmem (wrodzonym jednak Francuzom), a stanowiącym jaskrawą sprzeczność z panującym na scenach paryskich pesymizmem, naśladowanego wyrobu. O, bo nie każdemu udaje się być pesymistą, w podniosłem znaczeniu wyrazu. Znam jednego, prawdziwego, genialnego pesymistę, który półtrzecia wieku panuje na scenach i nie przeżył się dotąd. Jest nim Molière. Wszyscy mniejsi — Musset, Ibsen, Hauptmann — od niego pochodzą, w prostej, czy w łamanej linii genealogicznej. Ale „wielki komediant“ posiadał dar podawania pesymizmu w formie rośmieszającej, dla tego może od tak dawna, zawsze zrozumiałe, przemawia do mas zbiorowych, gromadzących się w salach teatralnych.

Nie samymi jednak tylko genialnymi utworami stoja teatry, zwłaszcza nasz krakowski, który jako jedyny w mieście, czynić musi zadość upodobaniom słuchaczy różnego stopnia wykształcenia, nie dźwim się zatem wcale, że dyrekcyja wystawiła w czwartek zajmujący melodramat Piotra Decourcelle „*Urwisza*“, który grany był w Paryżu w teatrze Ambigua codziennie blisko trzy lata z rzędu, a od roku obchodzi wszystkie stołeczne sceny europejskie, odnosząc niemal wszędzie tryumfy względnie zasłużone. Jest to — wyrażając się językiem zakulisowym — tak zwana „bomba“, nie posiadająca wartości literackiej, ale scenicznie efektowna, zręcznie zagmatwana, zaprzemian wesoła i smutna, kończąca się ukaraniem zbrodniarzy i wynagrodzeniem cnotliwych szczęściem doczesnem, lub niebem w życiu przyszłym, a prztem jednak stokroć mniej konwen-

Najlepsze higieniczne Paryskie wyroby gumowe
poleca dla celów sanitarnych

DROGUERYA
LEGNA MENKESA
LWÓW, ul. Kaźmierzewska 16.

Mianowania. Namiestnik zamianował kanceliastami namiestnictwa: sierżanta 24 pp. Artura de Szyklosy Gludovicsa, wachmistrza żandarmerji Antoniego Chechlińskiego z przeznaczeniem do Żydaczowa i wachmistrza 4 p. ul. Seweryna Władysława Tokarskiego z przezn. do Krosna.

Z uniwersytetu. PP. Mieczysław Sołtysik, rodem z Jaworowa, Jan Markiewicz rodem z Dynowa i Hipolit Trembecki z Krakowa otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktorów wszech nauk lekarskich, a pp. Maryan Robert Heimroth de Hersfeld, rodem ze Lwowa i Piotr Geschwind z Łatoszyna w Galicyi stopień doktorów praw.

Docentura. *Wiener Zeitung* donosi: Minister oświaty zatwierdził uchwałę wydziału lekarskiego uniwersytetu we Lwowie, powołującą dra Romana Baracza na stanowisko docenta chirurgii na tym uniwersytecie.

Prof. Łukasiewicz przybył już do Lwowa i po świętach Wielkanocnych rozpocznie na uniwersytecie wykłady dermatologii. Otwarcie kliniki nastąpi w najbliższym czasie.

P. Ryszard Ruszkowski, utalentowany autor i artysta naszego teatru, który zasłabił ciężko przed dwoma tygodniami, ma się obecnie znacznie lepiej i po świętach ukaże się już na scenie.

Zwyczajna konferencja miesięczna delegatów Rady miejskiej, która przypadała na dzień dzisiejszy, jako pierwszy poniedziałek, w tym miesiącu, nie odbędzie się wcale.

Złoty krzyż zasługi wręczono wczoraj uroczysto p. Franciszkowi Szpetmańskiemu, b. dyrektorowi szkoły im. Mickiewicza, który na niwie pedagogicznej spędził czterdzieści kilka lat swojego życia.

W sali posiedzeń magistratu zebrała się liczna drużyna nauczycieli i nauczycielek w uroczystych strojach. Każda szkoła przysłała swoich delegatów; uroczystość tylko na życzenie jubilata nie przybrała form wspanialszych.

Prezydent dr. Małachowski, przybrany w insygnia swej władzy przemówił do jubilata w gorących słowach, wspomniawszy jego zasługi około wychowania naszej młodzieży szkolnej i przypisał mu krzyż. Przemawiali następnie insp. Tokarski z ramienia Rady szkolnej okręgowej, prof. Gałęcki imieniem kolegów, poczem jubilat dziękował zebranym za okazane mu uznanie, dalej zaś prosił prezydenta, by złożył w jego imieniu reprezentacji miejskiej podziękowanie za dodatek 200 zł. rocznie udzielony mu przy przejściu w stan emerytalny.

Z łałem podnieść musimy fakt, że przy tak rzadkiej uroczystości brak było reprezentanta krajowej władzy szkolnej, co chyba nie może wpłynąć dodatnio na nauczycieli m. Lwowa i na ich zaufanie do władz nadzorczych krajowych.

Posiedzenie lwowskiego Koła Towarz. nauczycieli szkół wyższych odbyło się w sobotę dnia 2 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki szkoły realnej przy licznych współudziale członków. Naprzód referował prof. Antoni Strzelecki: „Dwa najnowsze polskie przekłady z literatur starożytnych“, t. j. „Antygonę“ prof. W. Morawskiego, oraz „Poezye Katulla“, prof. J. Czubka. Prelegent skreślił pokrótce, czego się od tłumaczenia w ogóle wymaga, jakie były dotąd u nas tłumaczenia Sofoklesa, a szczególnie „Antygonę“ i przyznał wielkie zalety tłumaczeniu omawianemu, stawiając je najwyżej, szczególnie pod względem artystycznym i poetycznym, ze wszystkich dotych-

cyonalna od wielu innych wyrobów tego rodzaju. Udatna robota techniczna utworu, ładnie pomyślany i napisany obraz piąty, posiadający nawet wyższą sceniczną wartość, interesujące dekoracje pędzla naczelnego maszynisty tutejszego teatru p. Spitzlara, nieznany tu dotąd efekt „wody prawdziwej“, rzucającej się na scenę przez otwartą służę, a przede wszystkim przyswoita przeciętnie, a znakomita w niektórych rolach gra artystów, sprawiły, że melodramat na pierwszym przedstawieniu odniósł sukces prawdziwy i prawdopodobnie, jako utwor niedzielny i świeżość, długo „robić będzie kasę“. Panowie: Roman, Siemaszko i Popławski, stworzyli trzy doskonałe a odrębne typy hultaj paryskich, panna Tekla Trapszówna zaś, w roli biednego „malca“ suchotnika, dosięgła wyżyn najszlachetniejszych prawdziwej sztuki. Szkoda, że młoda i bardzo utalentowana aktorka, ma wkrótce podobno opuścić teatr na zawsze, aby wejść w związek małżeński. Kierownik krakowskiego teatru, p. Tadeusz Pawlikowski, który naszą „naiwną“ wysoko ceni, pragnąc jej wynagrodzić pięcioletnią wzorową, zawsze sumienną twórczą i inteligentną pracę, z własnego natchnienia część dochodu z uroczystego przedstawienia „Dzikiej kaczki“ Ibsena przeznaczył na jej korzyść, co jest w Krakowie rzeczą niezwykłą, personal bowiem naszego teatru nie ma w kontraktach zastrzeżeń z góry „benefisów“. Tym sposobem przyszły wtorek dla teatromanów krakowskich ma być podwójnem świętem, uczei bowiem siedemdziesiątą rocznicę urodzin wielkiego dramaturga skandynawskiego i będzie aktem uznania dla powszechnie, bardzo szczerze cenionej znakomitej artystki.

Remigiusz Starowiejski.

czasowych tłumaczeń, nie ujmując przytem dzielności, jedności i gładkości przekładowi Czubka, ani polotu Kaszewskiemu.

Następnie skreśliwszy pokrótce życiorys i twórczość poetyczną Katulla, „największego liryka rzymskiego“, ocenił prelegent przekład prof. Czubka, jako nadzwyczaj swobodny i lekki, gładki i przyjemny, przy zupełnej zresztą (z małymi wyjątkami) wierności.

W dyskusji brali udział prof. Starowiejski i prof. Schneider.

Nastąpił referat dra Edwarda Sawickiego: „Rozwój zdolności psychobiologicznych i ich funkcje“, w którym prelegent kończąc rzecz, na poprzedniem posiedzeniu rozpoczętą, naszkicował swoją teorię psychologiczną, mówiąc o powstawaniu wyobrażeń z wrażeń, o prawach ich łączności i kojarzenia, przyczem szczególnie silnie zaakcentował braki teorii materialistycznej i jej w dzisiejszych czasach powolny upadek.

Dla spóźnionej pory dyskusję zamknięto. Prelegentom sowitymi oklaskami dziękowano za trudy.

„Requiem“ Brahmsa. Próba ze wspaniałej tej kompozycji odbyła się wczoraj przy licznych udziałach słuchaczy. Wrażenie, jakie robi „Requiem“ jest nadzwyczaj podniosłe, wywołują je zarówno chóry, jak i orkiestra traktowana po mistrzowsku. Wykonanie nastąpi we środę dnia 6 b. m. w koncercie gal. Tow. muzycznego.

Próba preparatu do gaszenia ognia, wynalazku inżyniera M. Eberharda z Hall (w Tyrolu) odbyła się onegdaj na górze Pełczyńskiej, w obecności marszałka krajowego St. hr. Badeniego, prezydenta miasta dr. Małachowskiego, wiceprezydenta M. Michalskiego, prezydenta sądu Tchórznickiego, radcy namiestnictwa Harasymowicza, prezydenta dyrekcji skarbu Korytowskiego, komendanta korpusu generała Schulenburga, kilku wyższych inżynierów wojskowych, prezydenta Rady szkolnej p. Bobrzyńskiego, referenta spraw policyjno-ogniowych Wydziału kraj. dr. Bartoszewicza, naczelników straży pożarnej miejskiej i ochotniczej pp. Prauna i Hryniewicza, oraz wielu ciekawych.

Próba wypadła nadzwyczaj pomyślnie. Stosy drzewa i słomy polane naftą, szmaty płóciennic i t. d. zapalone, a następnie skropione preparatem p. Eberharda gasły w kilku sekundach.

Maż pogazowa włana do dołu, polana naftą i podpalona, po skropieniu płynem natychmiast zgasła, a powierchnia jej tak stężała, że nawet przy pomocy nafty nie można jej było ponownie zapalić.

Wynalazca i licznie zgromadzeni na próbie strażacy, umoczywszy ręce w płynie, brali pałace się polana w rękę bez żadnego uszkodzenia, a pałace się przedmioty gasły za dotknięciem rąk natychmiast.

Kamienica lekarzy. Lekarze, ordynujący w lwowskiej „Bezpłatnej lecznicy powszechnej“, mieszczącej się dotychczas przy ul. Wałowej, nabyli na wspólną własność kamienicę położoną u wylotu ulic Krętej i Lindego za sumę 27.000 zł., w uznania godnym celu urządzenia w niej wszelkim wymagom higieny odpowiadającego ambulatorium dla chorych. Rzadki to u nas objaw rozumnej w celach publicznego pożytku podjętej pracy.

Przedstawienie amatorskie, urządzone wczoraj przez nowo założone stowarzyszenie Wzaj. pomocy, a złączone z Czytelnią kolejową, powiodło się nadszperkownie. Członkowie odegrali dramat Leopolda hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“. Gra ich była wcale dobrą, za co też licznie zgromadzona publiczność nagrodziła amatorów hucznymi oklaskami.

Niewczesny żart. W sobotę około godziny 7 wieczorem wezwano z hotelu Belle-Vue telefonem straż pożarną miejską do rzekomego pożaru w fabryce mydła Heinbacha przy ul. Słonecznej pod l. 10, gdzie miał wybuchnąć ogień na strychu stajennym, wypełnionym sianem. Natychmiast wyruszył na miejsce pożaru tren pożarowy z ratusza i strażnicy na placu Cłowym, a równocześnie pogotowie policyjne. Po przybyciu na miejsce przekonano się, że był to tylko niewczesny żart któregoś z gości kawiarnianych. Ponieważ drugi już raz zdarza się podobna mistyfikacja, dokonana przy pomocy telefonu, znajdującą się w lokalu kawiarnianym tego hotelu, policja zarządziła śledztwo.

List samobójcy. Jak donosiliśmy w numerze porannym, samobójca wczorajszy Józef Struszkiewicz pozostawił list po sobie. Jest to bilet wizerunkowy, pisany ołowiem, w ostatniej chwili przed śmiercią. Pisz on w nim: „Umieram z przyczyny (tu wymienia kilka nazwisk). Niech im Bóg zapłaci za moją krzywdę i krzywdę moich dzieci“.

Józef Struszkiewicz był kierownikiem kominiańskim u wdowy Śmigielskiej. W ostatnich czasach wniósł on podanie o udzielenie mu koncesji na pracę samodzielną. Odmowa tak go dotknęła, że targnął się na własne życie. Liczył lat 40, pozostawił po sobie żonę i troje dzieci.

Popłoch w kościele. W kościele OO. Franciszkanów wczoraj po 6 wieczorem dostała niespodziewanie ataku sercowego 55 lat licząca zarobnica Marya Kosiemska, co wywołało wielki popłoch wśród zgromadzonych. Przeniesiono ją do klasztoru, dokąd wezwano pogotowie Tow. ratunkowego, które po przy-

prowadzeniu chorej do przytomności, odwiozło ją do domu.

Otrucie kwasem solnym. Wczoraj o g. 1 w południe Marya Misiakiewicz, licząca lat 19, zamieszkała przy ul. Skarbowski, napiła się w zamierzeniu samobójczym kwasu solnego. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego zadało jej antydota i pozostawiło opiece domowej w stanie zupełnie pomyślnym.

Poparzenie. W nocy, około godziny 1-szej, przy ul. Kurkowej l. 50, cukiernik St. przelewał spirytus, który nagle zajął się od zapalonego cygara. Płomienie objęły w jednej chwili St., na szczęście jednak przytłumiono ogień i skończyło się tylko na silnem poparzeniu rąk.

Wspólniczkę złodziei wyśledził i aresztował dziś przed południem agent policyjny Pacana. Jest nią niejaka Ryfke Barlas, u której podczas rewizji zabrano 7 pakunków i jeden kufer najrozmaitszych rzeczy, pochodzących z kradzieży.

W biały dzień. Do mieszkanka na I. piętrze pod liczbą 35 przy ulicy Zyblikiewicza, wtargnął onegdaj zuchwały rzezimieszek przed 9 rano, w czasie, gdy sąsiadka p. W. nieobecnej od kilku tygodni hr. N. wyszła wraz z córką swoją do kościoła. Złodziej odbiwszy przy drzwiach i kilku szafach w pomieszkaniu zamki i poodrywawszy kłódki — buszował w trzech pokojach, szukając wartościowych przedmiotów, rozrzucając je z pośpiechu w największym nieładzie. Nawet łóżko aż do siennika przeszedł skrzętnie. Nienaruszone zostały komoda i dwie szafy, których nie zdołał już wylać przedwcześnie spłoszony, zostawiając przy jednej z nich ślady zamierzonej kradzieży. Hrabina N. wracając około pół do jedenastej do domu, spostrzegłszy, że otwór zamku od drzwi wchodowych p. W. zgięty, zaalarmowała stróża. Właśnie w tym czasie zamieszania — spłoszony złoczyńca skorzystał z chwili i wymknął się niepostrzeżony przez domowników i „dał znać nogom“. Czy zuchwały złodziej i włamywacz uniósł z sobą jakąś zdobycz, nie można było na razie przekonać się bez właścicielki.

Kamionka Strumiłowa 2 kwietnia. (Od naszego korespondenta). Wczoraj o godzinie 10 wieczór poniósł okrutną śmierć Mikołaj Hubata, właścianin z Batiatycz ad Kamionka, liczący czterdzieści sześć lat. Gdy wracając ze Lwowa do domu przejeżdżał przez Kamionkę, nagle spłoszyły się konie tak, iż Hubata spadł pod wóz i zaczepiwszy rękę o kolo włókł się za wozem kilkanaście kroków, aż przechodnie usłyszawszy jego przeraźliwy krzyk wstrzymali konie i wydobyli go z pod wozu. Zawezwany na miejsce wypadku lekarz mimo zarządzenia stosownych środków mógł tylko skonstatować śmierć wskutek silnego potłuczenia i wstrząśnięć. Zwłoki za zezwoleniem komisji sądowej oddawiono do Batiatycz.

Pożar browaru. We czwartek dnia 31 marca spalili się bówar w Białej pod Tyczynem. Szkoda około 40.000 zł.

Od Redakcyi. *Prenumeratorem S.*: Komisya fundacyi Kochmana zbierze się dopiero w tym miesiącu dla rozdania między członków dzieł, do nagrody przedstawionych. Kiedy nastąpi rozstrzygnięcie, tego naprzód oznaczyć nie można.

W Administracyi złożyli: E. P. zebrane w gronie w kawiarni Centralnej 5 zł. 72 ct.: na cele antihakatyistyczne, względnie do rozporządzenia administracyi; 1 zł. 25 ct. na Tow. ratunkowe we Lwowie; 53 ct. dla biednych dzieci na Pfeiferówce, pozbawionych matki i mających obłożnie chorego ojca.

Fabryka musztardy braci Gorgonów w Zamarstynowie złożyła w Administracyi z dochodu za miesiąc marzec dla Tow. szkoły ludowej na Kolo pań 2 zł. 90 ct.

Zmiana ruchu na kolei elektrycznej. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 16 kwietnia b. r. rozpoczyna się letni rozkład jazdy na miejskiej kolei elektrycznej, wedle którego ruch kolejowy zaczyna się o godzinę wcześniej, a kończy się o godzinę później, tak, że pierwsze wozy odjeżdżać będą ze stacyi końcowych o godzinie 6 rano, opuszczać zaś będą te stacje o godzinie 11 wieczorem.

Na linii „cerkiew św. Piotra—cmentarz Łyczakowski“ kursować będzie stale jeden wóz od godziny 2 po południu do 7 wieczorem.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dr. Chramca za czas od 26 marca do 1 kwiet.): Temperatura najwyższa w słońcu 37·2° C., temperatura najwyższa w cieniu 13·1° C., temperatura najniższa w cieniu — 2·1° C., Barometr 697·4. — Dni pogodnych 6. — Opadu nie było. — Osób w zakładzie 30.

Zmarli:

We Lwowie, Józef Jordan Rozwadowski były oficer wojsk polskich z roku 1831. urodzony w roku 1810.

W Krakowie, Eleonora Stefania Zabierzowska, uczennica IV. kursu seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, lat 19.

W Brzeżanach, Ignacy Nikodemowicz, oficyał sądowy, lat 48.

W Tyczynie, Maryan Siciński. słuchacz prawa.

W Warszawie, Henryka z Fragnetów Chłopicka, wdowa po pułkowniku, lat 65.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 29. — poleca

elastyczne PŁYTY IZOLACYJNE, LAK asfalt. świecący, SMOŁE angielską bezwodną do konserwacji dachów tekturowych, żelaza i drzewa. Fabryka osusza asfaltem, jako jedynym środkiem najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Z sali koncertowej.

Pod koniec życia powziął Mendelssohn myśl napisania oratorium, któreby razem z „Eljaszem“ i „Paulusem“ tworzyło wielką trylogję. Zamiaru tego jednak już nie dokonał zaskoczony śmiercią, a z kompozycyji zatytułowanej „Chrytus“ pozostały tylko urywki. Poznajemy w nich mistrzowską rękę twórcy po wspaniałym dźwięku, jaki zawsze umiał wydobywać z chóru; po sposobie pisania płynnym i zaokrąglonej formie. Zarazem jednak, uczuwamy i pewne wyczerpanie się sił twórczych, zastępujących świeżość myśli frazami pięknymi, ale potroszę konwencjonalnymi, a przypominającymi do zbyt dawniejszych mistrza utworów. W szczególności uwaga ta odnosi się do I. części. Druga, zajmuje słuchacza znacznie żywiej. Scena stawienia Chrytusa przed Pilatem, ma dużo pierwiastku dramatycznego, a zwłaszcza chór „On uwiódł lud“. Ostatni chór „Syon córy lejące gorzkie łzy“ daje słuchaczowi jeden z owych lirycznych wylewów duszy na wskrós Mendelssohnowskich, ładnych, ale cokolwiek monottonnych.

Urywki z „Chrytusa“ zaprodukowała wczoraj „Lutnia“ w swym III-cim koncercie, umieszczając je jako główny punkt programu. Dla towarzysztw śpiewackich trudno o coś wdzięczniejszego, jak utwory Mendelssohna, nie zadziwiamy się więc wcale, że wyśpiewawszy wszystkie większe dzieła jego, zwrócono się jeszcze do „Chrytusa“. Oplaciło się to, bo wyborny chór mieszany „Lutni“ znalazł tu dla siebie dostateczne pole, aby piękny dźwięk swych głosów przedstawić słuchaczom w jak najkorzystniejszym świetle, co też stało się rzeczywiście ku chwale Towarzystwa.

Reszta programu składała się z chórów *a capella*, między którymi szczególnie interesującym był Lottiego „Crucifixus“, jakkolwiek należało go wykonać trochę więcej stylowo, więcej w smaku starożytnej muzyki. Z. Noskowskiego Psalm konkursowy, znany nam już z dawniejszych lat, napisany na głosy męskie z orkiestrą, jest istotnie dziełem o tyle niezwykłym, że polifonia, którą, jak wiadomo, włada on znakomicie, musi się tu mieścić w ciasnych ramach głosów męskich. Rozwiązanie trudnego zadania kontrapunktycznego wypadło tu doskonale, a że przytem kompozytca pod koniec zwłaszcza, przybiera pewien polot, przeto słuchaliśmy jej z zajęciem. Wykonana była też bez zarzutu.

Śpiew solowy miał głównego reprezentanta w osobie p. Sacka, który znaną arję Rossiniego „Cuius animam“ odśpiewał bardzo ładnie. Głos dopisał mu ze wszystkimi, a nawet dźwięczną należą. Soliści w „Chrytusie“ niemniejże uznaniu sobie zdobyli.

Wogóle koncert „Lutni“ dobre zrobił wrażenie. Nie bardzo do smaku przypadło nam jedynie umieszczenie orkiestrowych numerów we środku, a szczególnie transkrypcy, bo przecież „Agnus Dei“ Verdiego można było w oryginalnie zaśpiewać bez trudności. Pomieszczenie utworów różnego stylu: Rossiniego, Verdiego i Massenet z Lottim, Hajdnem, Mendelssohnem, Beethovenem i Noskowskim bez należytego stopniowania, psuje potroszę całość artystyczną, zwłaszcza zaś „koncert duchowny“, jakim był właściwie koncert wczorajszy „Lutni“. W końcu nadmienienie wypada, że orkiestra odegrała uwerturę Beethovena czysto i jasno pod względem rytmicznym. Jeżeli w tem było dużo żywiołu militarnego, to trudno się dziwić. Twardy sposób grania nie raził tu tyle, eo w akompaniamencie do „Cuius animam“.

Z ubiegłego tygodnia winniśmy jeszcze sprawozdanie z Wieczoru kwartetowego. Była to ostatnia produkcyja kwartetu w połączeniu z p. Henrykiem Melcerem, czyli właściwie kwintetu — a powiodła się świetnie. Skrajna ta pochwała należy się w pierwszym rzędzie wykonaniu kwintetu Saint-Saënsa — wykonaniu nie tylko wzorowemu, ale pełnemu artyzmowi i ducha. Czynnikiem najważniejszym był tu bez zaprzeczenia Melcer, który od fortepianu swego nie tylko wysyłał najpiękniejsze blaski gry, ale zdawał się sugestyonować współdziałających — udzielać im swego zapалу i werwy. Gdy zasiądzie do muzyki ansamblowej, jest on w oczach naszych tak niepospolitym artystą, że chętnie dalibyśmy za niego trzy czwarte wirtuozów, choćby najgładszych i najbieglejszych. Nie innym był w Sonacie Rubinstein, wykonanej wspólnie z Wolfsthałem, tu jednak kompozycyja sama, jakkolwiek ładna, nie dawała tego wysokiego zadowolenia, co wspaniały kwintet Saint-Saënsa.

Szkoda prawdziwa, że wieczory kwintetowe już zakończone — mamy przecież jednak nadzieję, że sympatyczni i tak szczerze podziwiani artyści nasi, dadzą nam jeszcze kiedyś sposobność usłyszenia najcenniejszych punktów swojego tegorocznego programu tj. utworów Sindinga, Francka i Saint-Saënsa, którymi tak sukcesy zdobywali. (n).

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 4 kwietnia. *Fremdenblatt* pisze: Z Galicyi otrzymało kilka pism wiedeńskich doniesienie o tem, że marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni ma wrzekomo ustąpić z zajmowanego stanowiska; próbowano nawet wiadomość tę związać ze zmianą namiestnika w Galicyi. Na podstawie informacji z najlepszego źródła możemy oświadczyć, że w pogłoskach tych i kombinacyach nie ma ani słowa prawdy i że w kołach rządowych największą do tego przy-

kładają wagę, by hr. Stanisław Badeni pozostał na swem pełnem znaczenia stanowisku, którego on sam bynajmniej nie zamierza opuszczać.

Wiedeń, 4 kwietnia. Nowo mianowany namiestnik galicyjski, Leon hr. Piniński, złożył dziś przedpołudniem do rąk cesarza przysięgę jako namiestnik i tajny radca. Przy akcie zaprzysiężenia interweniowali minister spraw zagranicznych hrabia Gółuchowski i prezydent ministrów hrabia Thun.

Paryż 4. kwietnia. Agencya Havasa donosi z Madrytu, że papież ofiarował królowej regentce pośrednictwo w sprawie kubańskiej i zażądał równocześnie powstrzymania kroków nieprzyjacielskich na Kubie. Rząd hiszpański zgodził się na pośrednictwo papieża pod pewnymi warunkami.

Londyn 4. kwietnia. Według doniesienia biura Reutersa z Pekingu, Anglia zażądała od Chin odstąpienia Wei-hai-wei po opuszczeniu go przez Japończyków, jako kompensaty za zburzenie równowagi w zatoce Petschili. Dyplomatyczne koła nie wątpią, że Chiny zgodzą się na to życzenie i wierzą, że Japonia zajmie również wobec niego przychylnie stanowisko.

Londyn, 4 kwietnia. *Times* otrzymuje wiadomość z Pekinu, że Chiny zgodziły się na żądania Anglii w sprawie odstąpienia Wei-Hai-Wei.

Madryt, dnia 4 kwietnia. Poseł północno-amerykański, Woodford, oświadczył w rozmowie z kilku korespondentami dzienników, że ma misję zawarcia trwałego pokoju między Hiszpanią i Stanami Zjednoczonymi. Woodford zapewnił, że dąży do tego, aby Kubie wymierzyć sprawiedliwość i trwały spokój na wyspie przywrócić.

Konstantynopol 4. kwietnia. Agent bułgarski Markow wręczył Wys. Porcie notę, w której wskazuje na nieprzyjemne usposobienie Hafiza baszy i na niekorzystne skutki, jakie wyniknąć musiały z odwołania metropolity.

Nota domaga się od sultana, żeby Hafiza baszę odwołał, metropolitę zaś pozostawił na dotychczasowym jego stanowisku, aby w ten sposób ludność bułgarską uspokoić.

Rozmaitości.

Mennica w Serecie. Niekażdy domyśliłby się, że nie tylko w Wiedniu, ale i w Serecie na Bukowinie istniała przez czas pewien mennica, w której nie ze srebra wprawdzie, lub niklu, ale z tańszych metalów, jak cyna i ołów, fabrykowano korony i halerze austriackie. Był to zakład ściśle prywatnej cechy i nie starał się bynajmniej o rozgłos wielkoświatowy. Właścicielami, a zarazem i pracownikami było pięć osób, mieszczan serekich, po których nielatwo możnaby się domyśleć podobnego sprytu. Małżonkowie Wojciech i Amelia Białko, dalej małżonkowie Józef i Eugenia Sitko, oraz Piotr Mentynski, fabrykowali z cyny i ołowiu wcale udatne korony i sztuki 20-halerzowe, a okoliczny lud chętnie je przyjmował „za dobrą monetę“. Gdyby nie świeżo mianowany komisarz policyi Aureli Beck, mennica mogłaby długo jeszcze funkcjonować bez przeszkody. P. Beck jednak wysledził jej istnienie, skonfiskował 13 sztuk fałszywych koron i pewną ilość halerzy, a właścicieli oddał sądowi karnemu.

„Wet za wet“. Dzienniki niemieckie opisują zabawne zdarzenie.

Profesor Iks w Kielu, młody, nadzwyczaj praktyczny człowiek, daleki od tradycyjnego roztargnienia i nieznajomości życia tak częstej pośród uczonych, odbiera w tych dniach dużą paczkę, z której, ku przyjemnemu jego zdziwieniu, wylania się 6 pudełek cygar. Przesyłce towarzyszy następujące pismo:

„Pozwalamy sobie przesłać szanownemu panu w załączeniu 6 pudełek naszych, znanych z dobroci cygar, które, nie wątpimy, że znajdą pańskie uznanie. Prosimy również o łaskawe zalecenie ich w kole pańskich znajomych i przesłanie nam łaskawie odwrotną pocztą należności (5 marek pudełko). Z poważaniem NN., dom eksportowy dla cygar“.

Odwrotną pocztą firma otrzymuje od profesora Iksa list następujący:

„Pozwalam sobie przesłać szanownym panom w załączeniu 12 egzemplarzy mojej, znanej z dobroci rozprawy doktorskiej, która, nie wątpię, że znajdzie pańskie uznanie. Proszę również o zalecenie ich w kole pańskich znajomych i przesłanie mi odwrotną pocztą należności (5 marek za egzemplarz). Z poważaniem Iks, profesor uniwersytetu“.

Odwrotną pocztą nadeszła prośba o zwrot cygar, z załączeniem należności za przesyłkę i opakowanie, oraz oznajmienie o powrotnem wysłaniu rozprawy.

Po zamknięciu numeru.

Pożegnanie namiestnika.

Pożegnalne audyencye u ks. Eustachego Sanguszki rozpoczęły się dziś o godzinie 10½ przedpołud. w sali przyjęć pałacu namiestnikowskiego.

Książę przyjmował w pełnym mundurze namiestnikowskim z orderem złotego rusa na szyi.

Przedewszystkiem przybył marszałek hr. Stanisław Badeni z członkami Wydziału krajowego. Marszałek podniósł wielkie zasługi ks. Sanguszki, jakie położył dla kraju, jako naczelnik najwyższej magistratury autonomicznej, następnie zaś, jako namiestnik. Wyraził żal, że ks. Sanguszko opuszcza obecne to stanowisko

oraz radość, z powodu wysokiego odznaczenia, jakie go spotkało.

Z kolei przybyli pożegnać księcia wszyscy urzędnicy namiestnictwa z prezydentem p. Lidlem i szefem biura prezydyalnego p. radcą Mauthnerem na czele. Na przemówienie p. prezydenta Lidla, który podniósł światło przewodnictwo księcia przy rozstrzyganiu najważniejszych spraw krajowych, jego przedmiotowość w ocenianiu każdej rzeczy i wyrozumienie dla pracy podwładnych — odpowiedział ks. Sanguszko w bardzo łaskawych słowach, dziękując urzędnikom za gorliwe współprace i wyrozumienie oraz za życzliwość, której objawów niejednokrotnie doznawał.

Następnie żegnali księcia: prezydent sądu wyższego Eks. Tchórznicki z wiceprezydentem Dylewskim i radcami, prezydenci: Bauch i Żminkowski, starszy prokurator Woroniecki, prokurator Sereadowski, senat uniwersytecki z rektorem Rehmanem, oraz politechniki z baronem Gostkowskim na czele, Rada szkolna krajowa z wiceprezydentem Bobrzyńskim na czele, generalicya z komendantem hr. Schulenburgiem, dalej kapituła rz. kat. z arc. ks. Morawskim, biskupem sufraganiem ks. Weberem i zakonami, kapituła gr. kat. z ks. kanonikiem Bieleckim, oraz ormiańska z arc. Issakowiczem.

W dalszym ciągu przybyli: wiceprez. dyrekcji skarbu p. Korytowski na czele radców i sekretarzy, który przemówił do księcia, dziękując za opiekę, jaką otaczał zawsze interesy dyrekcji skarbu.

Z kolei pojawiła się deputacya Rady m. Lwowa, złożona z prez. dr. G. Małachowskiego, wiceprezydentów: Szajera i Michalskiego, oraz kilkunastu radnych.

Imieniem deputacyi przemówił prezydent w następujących słowach:

Jaśnie Oświecony Mości Książę!

Od szeregu lat przywykliśmy do tego, że z rzadką wzajemnością dzielimy z Tobą, Mości Książę, losy nasze wspólne. Nie tylko bowiem za Twoich rządów w namiestnictwie ale i dawniej na stanowisku Marszałka okazywałeś tej stolicy kraju w każdym zdarzeniu tyle życzliwości — szczerzego interesu, starałeś się wszędzie możebnie popierać sprawy miasta Lwowa, udzielałeś nam zawsze swej cennej pomocy rady i wskazówek, że i my przy każdej sposobności braliśmy żywy udział we wszystkim, co Twojej dostojnej osoby się tyczyło.

O ile więc z szczerą radością powitaliśmy wiadomość, że Najjaśniejszy Pan w swej niezrównanej łaskawości dla Twojej osoby i naszego kraju, raczył obdarzyć Cię najwyższem odznaczeniem, jakim rozporządza, o tyle radość tę tłumii zarazem serdeczny żal, że tracimy Cię Mości Książę, że opuszczasz gród nasz, może na zawsze, bo nie wiemy, czy kiedy do nas powrócisz. Byłeś dla wszystkich a szczególnie dla nas mieszkańców lwowskich zawsze dobrym i szczerym i nie mogło być inaczej, bo kto tak szlachetnym jak Ty, Mości Książę, obdarzony sercem umiłowal ojczyznę swą uczuciem prawdziwego, wielkiego partryoty, ten nie mógł odmówić miłości stolicy kraju. Czuliśmy to dobrze i ilekroć się do Ciebie zbliżyliśmy, tylekroć przykuwał nas do Ciebie niezwalczony czar Twojego szlachetnego serca, urok wysokiego poczucia obowiązku, który potomkowi wielkiego rodu nakazywał nie odmawiać swych posług wszędzie, gdzie tylko kraj, ojczyzna ich zapotrzebuje.

Przyjm za to od reprezentacyi naszego grodu wyraz szczerego podziękowania i zapewnienie naszej wdzięczności, a racz zarazem przychylić się do prośby, abyś i w oddali serca Twego nam nie odmawiał.

Co do nas zachowujemy Cię Mości Książę, w sercach naszych we wdzięcznej zawsze pamięci.

Książę podziękował w bardzo ciepłych słowach, świadczących, jak bardzo leży mu na sercu rozwój stolicy kraju. Ks. Sanguszko podniósł prawdziwy i wszechstronny rozwój Lwowa, wyrażając jednocześnie życzenie, aby ten i w przyszłości był równomiernym i wypływał ze źródeł rzetelnych, a nie opierał się na spekulacji w dziedzinie budowlanej.

Dalej przybyli: dyrektorowie szkół średnich i seminarjów, dyrektor poczt radca dworu Seferowicz, dyrektor kolei państw. radca dworu Wierzbicki, redaktor *Gazety Lwowskiej* p. Krechowicki, dyrekcya i deputacya Rady nadzorczej Banku krajowego (pp. Zgórski, Domaszewski, Bohdan i Drohojowski), prokuratora skarbu z p. prok. Kornem na czele delegacyi, złożonej z 10 osób, starosta przemyski p. Lanikiewicz i podpułkownik żandarmerji p. Manowarda.

Strejk krawców.

W pasażu Hausmana zebrało się dziś rano o godz. 10-tej przeszło 100 czeladników, którzy z dniem dzisiejszym zaprzestali robót. Zdaje się jednak, że w niektórych pracowniach czeladnicy pracują dalej, mimo, że pryncypałowicie nie chcieli zgodzić się na cennik. Strejkujący uorganizowali się pomiędzy sobą.

Przewodniczącym obrano tow. Gramatykę, dalej zaś wybrano komisję kontrolującą, która ma się zająć przeglądem pracowni, względnie zawiązać z pryncypałami rokowania ugodowe. Oprócz wymienionych już majstrów, którzy już przyjęli cennik, kilku dalszych jeszcze oświadczyło gotowość przyjęcia cennika, jedni z zastrzeżeniami, inni bez zastrzeżeń. Zdaje się, że cały zatarg zostanie pomyślnie załatwiony.

Jutro o godz. 10 rano odbędzie się zwołanie robotników w sali „Domu robotniczego“.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 4 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 4 kwietnia (Giełda południowa). Kredyty austriackie 354.58 (ex); Tureckie 56.75; Länderbank 219.—; Kolej państwowa 332.50; Południowa 74.—; Alpiny 152.—; Tytoniowe 131.—. Usposobienie spokojne.

Kurs lwowski:

	placa:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127.—	128.10
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 1 kwietnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 11.25 do 12.—. Żyto gotowe 7.75 do 8.30. Owies obrotowy 7.50 do 8.10. Jęczmień pastewny 7.— do 7.75. Jęczmień browarniany 7.— do 9.—. Rzepak 11.— do 11.75. Lnianka — do —. Groch pastewny 7.— do 7.75. Groch do gotowania 8.— do 10.—. Wyka 6.— do 6.50. Bobik 6.50 do 7.—. Hreczka 7.75 do 9.50. Kukurudza gotowa 5.70 do 6.—. Kukurudza na termin 6.— do 6.25. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 35.— do 45.—. Koniczyna biała 30.— do 40.—. Koniczyna szwedzka 45.— do 70.—. Tymotka 15.— do 22.—.
Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17.25 do 17.75; na termin 14.75 do 15.—.
Ceny pszenicy i żyta wskutek popytu ze strony młynów lokalnych podnoszą się.
Na giełdach również od kilku dni zapanowała wyższa cen, przeważnie co do pszenicy.
Na resztę produktów usposobienie niezmiennie.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12.32 1/2 do 12.37 1/2 do —. Loco Olomuniec 11.50 do 11.60 zł. loco Brün-Wiedeń 11.55 do 11.65. Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36.50 do 36.75 zł. Secunda 36.25 do 36.50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4.— do 4.25 zł., galicyjska na wagony 15.— do 15.50 zł., przejrzysta 16.— do 16.25 zł., amerykańska 20.75 do 21.25.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę 12.53 do 12.55 żyto na wiosnę 8.60 do 8.62 zł., kukurudza na maj-czerwiec 5.25 do 5.26, owies na wiosnę 6.60 do 6.62, pszenica na maj 12.14 do 12.16.

Praga. Cukier gotowy 12.32 1/2.

Tryest. Centrigual Piłé gotowy 13 1/2 do 13 3/4, na maj 13 5/8 do 13 7/8.

Wrocław. Pszenica 19.10, żółta 19.—, żyto 14.90, owies 16.40, spirytus (fuenfziger) na kwiecień 66.50, (siebziger) na kwiecień 46.80.

Hamburg. Pszenica loco nowa 192 do 203, żyto meklemburskie nowe 140 do 150, południowo-rosyjskie nowe 112 do 113. Nafta loco 5.— mk.

Lindau. Rumuńska pszenica 20.70 do 21.90, rosyjska 19.90 do 21.90 mk. Spokojnie.

Monachium. Ogółem zakupiono 6602 centn. Pszenica 11.26 1/2, żyto 8.77 1/2, owies 9.30 1/2, jęczmień 8.77.

Hamburg. Spirytus na marzec-kwiecień 24.—, kwiecień-maj 23.87, na maj-czerwiec 23.87 mk.

Paryż. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 63.25 Pszenica na mies. bieżący 29.—, żyto na mies. bieżący —.

New York. Pszenica w towarze gotowym —, na maj 98 3/4, na lipiec 85 1/4 centów za buszel. Buszel 60 funtów ang. cent am. około 2 1/2 a. c. w. a.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 3 kwietnia.

Silniejsze usposobienie giełdy wiedeńskiej ześlabiło nieco w ostatnim dniu tygodnia wskutek znacznego spadku walorów hiszpańskich na targach w Paryżu i Londynie. Spadek tych efektów nastąpił jednak prawdopodobnie w następstwie bardzo silnego ataku kontreminy — a nie wskutek znaczniejszego pogorszenia w stosunkach między Hiszpanią a

Ameryką. Dla tego też nie wywarł tenże ani tutaj, ani w Berlinie większego wrażenia, a spekulacja nie widziała się zmuszoną do porzucenia swych zobowiązań, szczególnie w walorach bankowych, które notowały kursa już po straceniu kuponów. Kredyty austriackie zakończyły po 254.62 (ex), węgierskie 373.25 (ex), unijony 296.25 (ex), anglosy 159 (ex). Superdywidenda wynosiła w pomienionych akcyach po dziewięć, ośm, sześć i dwa zhr., o które obniżył się kurs.

W efektach kolejowych nie było większych zmian, znaczny spadek nastąpił tylko w lombardach, które wskutek sprzedaży berlińskich, spowodowanych taksacją dywidendy tylko na 3 franki, spadły aż na 74.25. Targ lokalny dość pomyślnie usposobiony, nie dotrzymał jednak najwyższych kursów w efektach żelaznych, które ostatnimi dniami poszły w górę wskutek pogłosek o bardzo znacznych inwestycjach dla marynarki wojennej. Znacznie słabiej notowano losy tureckie 56.75, na wiadomość, że Rosya coraz natęczywiej demaga się zapłacenia dawnego odszkodowania za ostatnią kampanię.

Kraków, 2 kwietnia. Dziś odbyło się walne zebranie akcyonariuszów „Gal. Banku dla handlu i przemysłu“ — zebrani reprezentowali 1.120 głosów a 5.600 akcyj. Sprawozdanie dyrekcji wykazuje obrót kasowy 38,073,063 zł. Czysty zysk wynosi 78,572 zł. — z czego uchwalono wypłacić dywidendę 5 pr. Zebranie uchwaliło statut emerytalny dla urzędników wybrało do zarządu: Bindera Wilhelma, Fränkla Samuela. Andrzeja Potockiego i Franciszka Śleka.

Nowa przedsiębiornia. Kilku fabrykantów łódzkich zakupiło, jak się dowiaduje *Kurjer Codzienny*, w Kamionkach pod Warszawą obszerny plac, celem wzniesienia na nim nowej przedsiębiorni. Przedsiębiorcami są sami Niemcy.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 4 kwietnia.

Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 4275 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 820 szt. z Galicji i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły od 31 do 36 zł., za niemieckie krasy woły od 35 do 41 zł., najwyższa 40, za sto kilogramów żywej wagi. Zniżka do 1 zł. 50 ct.; spodziewać się należy prawdopodobnie dalszego spadku.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 4 kwietnia.

W. hr. Dzieduszycki, Jezupol. — Olga hr. Dunin Borkowska, Ponikwa. — R. Benkö, J. Perzina i P. Edelstein, Wiedeń. — O. Smreker i K. Müller, Mannheim. — W. Pobóg Grabowski, Rosochy. — J. Lisowski, Rohatyn. — K. Honigmann, Strassburg. — E. Rayel, Krogulec. — H. Krumlowicz, Kraków. — J. Steiner i J. Seidenstein, Krosno. — Dr. Schur, Stanisławów.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Prosch.)

Przyjechali dnia 2 kwietnia.

J. Czaykowski z Pietrńczan. — Wł. Niedźwiedzi z Wańkowic. — Hr. Drohojowski z Tułkowie. — Hr. M. Piniński z Koszylowic. — P. Schecherowa z córkami ze Stryja. — P. Kalitowa z córką z Kurowic. — P. Chrzanowski z Kurowic. — J. Kapiszewski z Przemyśla. — O. Pohorecki z Krakowa. — B. Kłodnicka z Kozic. — J. Dietl z Wiednia. — J. Weinrich z Wiednia. — O. Ausschnitt z Rumunii. — J. Helfer z Berlina. — S. A. Abgarowicze z Bratyszowa. — Porucznik Iwanowicz z Budapesztu.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacye Propinacyjne,

4% Pożyczkę krajową,

4% Pożyczkę miasta Lwowa,

5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do wszystkich ciągnień.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Uskutecznia rewizyę losów i innych papierów wartościowych losowaniu podlegających bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszów kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nie policzając żadnej zgola prowizyi.

NADESŁANE.

ATRAKCYA.

W Orfeum Klingsberga **dzisiaj**

występuje

RÓŻA BENKÖ

zwana Różą z Belgradu.

Obrońca w sprawach karnych

RADCA

Dr. Władysław Daisenberga

otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ulicy Zyblikiewicza l. 2., I. piętro.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 2, kwietnia 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	żądają
Renta papierowa maj-listopad	102.25	102.45
listy-sierpień	102.20	102.40
Renta srebrna styzeń-lipiec	102.05	102.25
Kwiecień-październik	102.10	102.30
Losy z roku 1884 po 250 zł. mk. 4%	183.25	184.25
1880 po 500 zł. wa. 5%	143.75	144.50
1880 po 100 zł. 5%	180.25	180.75
1884 po 100 zł.	196.—	197.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.95	122.15
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	102.05	102.25
Renta tawest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	93.30	93.50

Obligacye kolejowe.

Kol. Austryjska Albrechta za 100 zł. 4%	99.75	100.75
Kol. Cesarska Elzbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.—	121.—
Kol. Cesarska Franciszka Josefa za 100 zł. 5%	128.35	129.35
Kol. Austryjska Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.80	100.80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	218.—	214.—

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	118.50	114.50
W złocie za 200 zł. 5%	133.—	—
Kol. bukowin. lok. za 200 kor.	99.25	100.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł.	99.50	100.80
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.80	100.80

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.35	121.55
kor. 4% w wal. kor. za 200	99.35	99.55
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.50	101.50

Inne publiczne pożyczki.

Poz. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	93.25	99.25
Bukowin. obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.25	104.25
Gal. poz. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.70	98.70
Gal. poz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	98.—	99.30
Gal. obl. prop. z roku 1889 za 100 zł. 4%	169.50	169.75
Pożyczka premialowa m. Wiednia z r. 1874	169.50	169.75
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1898 za 100 zł. 4%	96.20	97.—
Renta włoska za 100 kor. 4%	110.—	110.60
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	36.60	37.—
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	56.75	57.25
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	—	—

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).

Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	99.10	100.—
obl. pr. z r. 1880 3%	119.75	120.75
1889 3%	117.75	118.50
Bukowin. zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.25
los. 4%	96.80	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.35	111.35
los. 50 lat 4 1/2%	100.25	101.25
koron 4%	96.75	97.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.—	97.90
4% los. 41 lat	97.50	97.90
4% stare	97.75	98.35
4% za 200 kor.	96.70	97.80
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.70	101.70
Banku krajowego oblig. koman. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. koman. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4 1/2%	100.25	—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Anstr. węgiersk. banku 4 1/2 lat los. 4%	100.40	101.40

Obligacye z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.30	94.30
Kol. Lwów-Czern.-z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.40	100.40
Gal. kol. lok. wachodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.80	109.80
1878 za 200 zł. 5%	108.80	109.80
1887 za 200 zł. 4%	98.70	99.70

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	158.50	159.50
Peszt. banku handl. 500 zł.	1412.—	1418.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	354.60	355.80
Węg. banku kredyt. 200 zł.	373.60	374.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	755.—	760.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	383.—	387.—
dla handlu i przem. 200 zł.	—	—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	219.50	220.—
Austro-węg. 800 zł.	918.—	921.12
Związek (Unionbank) 200	295.50	296.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	131.85	132.85
Zivnosienka banka 100 zł.	129.50	130.—

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (ako. pierw.) 200 zł.	212.50	215.—
Kol. póln.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3450.—	3460.—
lów.-Czern.-Jassy 200 zł.	300.50	301.50
wachodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
państwowych 200 zł. per ultio	342.50	344.—
południow. 200 per ultio	74.—	75.—
węgier. galicji. l. 200 zł.	212.50	215.—

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towarz. 509 kor.	—	—
Anstr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	150.85	151.35
Prażkiego Tow. żelarn. przem. 209	730.—	732.—
Schodnia 500 kor.	573.—	575.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	131.—	132.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	151.50	153.—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilien) 5 zł.	6.70	7.15
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	204.25	205.25
Clary 40 zł. mk.	63.50	64.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.—	174.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.80
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.75	23.50
Ofen 40 zł.	67.75	68.75
Palfy 40 zł. mk.	67.—	68.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.25	20.75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.20	10.80
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	25.—	27.—
Saltua 40 zł. mk.	83.—	84.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	80.25	81.25

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.—	54.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	162.—	—
m. 50 zł. 4%	73.—	78.—
Waldsteina 20 zł. mk.	59.—	62.—

Waluty.

Dukat cesarski	5.69
----------------	------

Stanisławów — Halicka

2000 róz z nazwiskami najpiękniejsze:

Wysokie . . . po 40 i 50 ct.
Niskie . . . 30 "
Jablonie cztero-letnie . 35 "
Grusze pięcioletnie . 40 "
Kasztany, pigwy . . . 40 "
Winorośle wczesne . . . 25 "
Maliny, Agrest, Pożeczki 10 "
Szparagi wyborowe w trzech gatunkach, kopa 1 zhr.
Bukiety i Wieńce, a później flance jarzyn i kwiatów poleca

Schmidt, pomolog.

Masa woskowa do zapuszczania podłóg

z fabryki

FRYDERYKA SCHUBUTHA

uznaną została jako najlepsza. — Do nabycia w każdym handlu korzenym. Główny skład

Lwów, Rynek 45.

Do trwałego i pięknego zapuszczania posadzek i podłóg z miękkiego drzewa

Masę francuską nadającą się szczególnie na parkiety.**Masę woskową** własnego wyrobu na posadzki i miękkie podłogi.**Glazurę bursztynową** z kolorem i pięknym trwałym połyskiem, do ścierania wilgotną ściereką.**Glazurę emalową Linoleum** szybko schnącą z pięknym połyskiem.**Lakier Christofa**

wysechający w niespełna pół godziny, nadzwyczaj trwały, posiadający piękny trwały połysk i nadający się tak na parkiety jak i na miękkie podłogi. Szczotki i pędzle do zapuszczania. Szczotki do froterowania oraz wszelkie inne gatunki szczotek w zakres gospodarstwa domowego wchodzące.

Wosk do nacierania.**Płaty sukienne**

do wycierania podłóg i t. p.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz

Lwów, Akademicka 3

poleca swój

SKŁAD**zegarków**

kieszonkowych i

stalowych, ściennych i podróżnych. 817

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.



Zarzutka od zł. 7.—
Ubranie marynarskie od zł. 8.—
Żakiet z kamizelką od zł. 10.— 1016
dostać można u firmy tylko
Fratelli Goldenberg
z Wiednia.
Lwów, Sykstuska 6.

Miód paniński dziesięcioletni odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowym i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna faszka szampańska 1 złr. 10 ct.** (dwie faszki idą na paczkę 5 ciokilową). Nabyć można w **Administracji Bartnika**, Lwów, ul. Łyczakowska 93. 511

!! Dla Gospodyń !!

Zacherlinę kamforę, naftalinę terpentynę i benzynę korzeń mydlany korę amerykańską farbkę do bielizny

w proszku, w tabliczkach i w gątkach

poleca

w najlepszych gatunkach

W. Czopp

Lwów, Żółkiewska 2.

Kukurudzę

przedniej jakości do oddania zaraz, tudzież na kwiecień-maj br. oferuje

FILIA C.K. UPRZ. GALIC. AKCYJNEGO BANKU HYPOTECZNEGO W TARNOPOLU.

Ważne dla Szanownej PT. Publiczności!**E. L. SZNAPIK**

Lwów, Rynek 1. 29 (dawniej dom Andriolego)

poleca

od lat 25 znany z tanioci i dobrej usługi **magazyn** towarów modnych i przyborów do krawieczyzny, jako to: aksamity, plusze, materje jedwabne na suknie, dzęty, aplikacje, fluty różnego rodzaju, bluzki, halki, wstążki, koronki, rękawiczki jedwabne i półjedwabne, pończochy i skarpetki, płótna, szfony, bieliznę stołową, chustki niciane i jedwabne, gorsety paryskie, ubrania kąpielowe, portiery, franki, kapy na łóżka szeniałowe i pikowe, deszczochrony, parasolki w wielkim wyborze, kapelusze słomkowe najnowszego fasonu i przybory do tychże po najumiarkowszych cenach. Gdy firma mieści się w własnym lokalu, a jest od wielu lat ogólnie znana, więc może dobre towary tanio sprzedawać

Stawne drożdże prasowane

Ad. Ign. Mautnera i Syna w Wiedniu

niezawodne w rozczywie, dające najlepsze pieczywo.

Główny skład dla Galicji w handlu

KAROLA BAŁABANA
we Lwowie.

Również zwracam osobliwszą uwagę na nadchodzące święta izraelskie, którzy to z dniem 6-go kwietnia zaprzestają drożdże sprzedawać, upraszam przeto o wczesne zamówienia z prowincji.

Wino Stołowe

TANIE,

lepsze Wina węgierskie
wszystkie Wina zagraniczne
Szynki pragskie tanio

poleca handel

MUSIAŁOWICZ & JANIK.

Poszukuje się
do szwalni pierwszorzędnego składu bławatów
zdolnej i samodzielnej dyrektryzy

władającej polskim i niemieckim językiem. — Warunki bardzo dogodne. Osoby będące już na podobnym stanowisku, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia piśmienne z dołączeniem fotografii i podaniem miejsca praktyki dotychczasowej przysyłać **Administracyi tego pisma pod literami H. R. I.**



365
ZAKŁAD
DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
B. Bergera
Lwów, Karola Ludwika 5
wykonuje sztuczne zęby i
szczęki trwale i tanio.

W Administracyi
Słowa polskiego
Lwów

ul. Chorążczyzna 1. 19.

do nabycia:

Polityka obowiązkowa. Głos z Warszawy. Broszura wydana nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

Z Tajnego archiwum. Kartka z dziejów Galicji, Stanisława Schnür-Pepłowskiego. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

Mowa psta Szczepanowskiego na posiedzeniu Sejmu 30 grudnia 1896. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 10 ct.

Stronictwo krakowskie, o styczniowym powstaniu 1863 r. rozprawa w Kole literackim we Lwowie o książce p. Stanisława Koźmiana p.t.: „Rzecz o 1863 r.” Cena 1 zł. 60 ct.

Wydawnictwo materyatów do historii powstania 1863-1864. Tomów V, stanowiących każdy osobną całość, po 3 zł. za tom.

Podręcznik dla stowarzyszeń udziałowych, w opracowaniu Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego. Cena w oprawie wraz z portem 5 zł. 55 ct., nieoprawny 5 zł. 20 ct.

Dla prenumeratorów
Słowa polskiego
25 % opustu.

Ceny umiarkowane.

Polska szkoła na cytrę.

Dziękuję do **samodzielnej nauki** przez dyrektora i nauczyciela gry na tym instrumencie Wład. Mańkowskiego napisane i przez wszystkie pisma za najlepsze uznane. W eleg. kartonowej opraw. 3 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach, jako też u nakładow. Nabywającym dzieło to wprost od nakładcy, przysłuży nabycie za rzetelną cenę własnego, fabrycznego kosztu 6 zł. doskonałej, nowej, przez autora wypróbowanej, koncertowej cytry, w pudełku wraz z wszelkimi przynależnościami. Osobno cytra ta nie sprzedaje się; w handlach muzycznych w dwójnasób tyle kosztuje; sprzedaje się zaś tak tanio dlatego, żeby rozpowszechnić grę na tak wdzięcznym instrumencie i dla tem łatwiejszej sprzedaży powyższej szkoły, — Adresować należy do nakładcy:

STANISŁAWA KÖHLERA

Lwów — ulica Batorego 1. 28 — Lwów.

Wielki wybór Nowości wiosennych

PISANKI i ŚMIGUSY

Perfumerie i artykuły toaletowe, Biżuterję damską i męską, Najnowsze **KRAWATKI** dla Panów, Artykuły do podróży

poleca

Magazyn specyalno-galanteryjny

(Magasin Au Bon Marche)

(Késmárky i Illés Następca)

WŁADYSŁAW CIECHULSKI

Lwów, róg placu Maryackiego i ul. Teatralnej 2.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoit” na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.



Zbiór prześlicznych rycin w zeszytach, z 8 widokami wszystkiego, co w Polsce widzenia godne. — Dla prenumeratorów **Słowa Polskiego** po wyjątkowej cenie 40 ctn. z przesyłką pocztową 45 ct. — Wyszło już 5 zeszytów.

E. Bredt i Ska

Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewnia żelaza i metali

w Otyunii

między Stanisławowem a Kolomyją
Zatrudnia 400 robotników

dostarcza:

Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotlarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki wogóle armaturę i t. d.

Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cało żelazne, gnaty, cyrkularki, sztance i szlifarki do pil, wózki do transportu kłoców i t. d.

Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafinerji nafty.

Plany i kosztorysy darmo
Wszelkie rekonstrukcje
i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.



